

Przemysław Mrówka: Brytyjski lew i równie brytyjski buldog

Gladstone i Disraeli praktycznie uformowali epokę wiktoriańską swoją wyteżoną pracą – pisze Przemysław Mrówka w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Disraeli. Imperium (nie)wyobrażone”.

William Ewart Gladstone i Benjamin Disraeli. Te dwa nazwiska wrosły tak bardzo w ogólną świadomość historyczną, że aż trudno uwierzyć, jak krótko byli premierami: Disraeli przez sześć lat, zaś Gladstone trzynaście w czterech przerywanych kadencjach (a nawet dwóch, bo w dwóch nie sformował rządu). A jednak zostawili po sobie spuściznę żywą po dziś dzień. W jaki sposób to osiągnęli?

Pierwszy jest najczęściej przywoływany, jest bowiem najżywszy i najbardziej przemawiający do ludzkiej wyobraźni: obaj panowie serdecznie się nie znosili i dawali temu wyraz w barwnych słowach. Słynna jest na przykład wypowiedź Disraeliego „Gdyby Gladstone wpadł do Tamizy, byłoby to nieszczęście, gdyby jednak ktoś go z niej wyciągnął, byłaby to katastrofa” albo kwaśna opinia Gladstone’a na wieść, że Disraeli w ostatniej woli zrezygnował z pogrzebu państwowego na rzecz prywatnej ceremonii „Umarł tak, jak żył – wszystko na pokaz, żadnej prawdziwości ani szczerości”. Ten pojedynek zresztą bezapelacyjnie wygrywał Disraeli, w odróżnieniu bowiem od swojego przeciwnika był znakomitym oratorem obdarzonym ciętym językiem. Obaj różnili się jak ogień i woda zaś wymiana ciosów między

nimi była starannie śledzona i relacjonowana przez prasę, również satyryczną. Jednak to nie słownymi potyczkami trafia się na listę najwybitniejszych premierów Zjednoczonego Królestwa według The Times.

Gladstone i Disraeli praktycznie uformowali epokę wiktoriańską swoją wyjątkową pracą. Kiedy Gladstone skupiał się na problemach wewnętrznych kraju, Disraeli prowadził politykę globalną. Kiedy Gladstone zwalczał protekcjonizm i poszerzał prawa wyborcze, Disraeli przejmował kanał Sueski i usuwał rosyjskie wpływy z Bałkan. W pewnym sensie mieli oni swoje specjalizacje i właśnie to było jedną z przyczyn ich wrogości: obaj zarzucali drugiej stronie ignorowanie tego, co było główną osią ich polityki.

Przeczytaj również: Benjamin Disraeli a brytyjski romantyzm

Paradoksem na tyle często spotykanym, że aż trudno to dalej nazywać paradoksem, była rzekoma niekompatybilność ich pochodzenia i poglądów. Gladstone, modelowy wręcz wig i przywódca Liberałów, urodził się w rodzinie szkockiego kupca, plantatora i posiadacza niewolników. Disraeli, torys z krwi i kości oraz przywódca Konserwatystów, był Anglikiem w drugim pokoleniu, z pochodzenia zaś Włochem z żydowskiej rodziny, średnio zamożnej. Obaj wprawdzie przez pewien czas należeli do torysów, Gladstone zrezygnował jednak z członkostwa po gorącym sporze wokół ustaw zbożowych z 1846 roku.

Biorąc pod uwagę kolejność kadencji, kusi stwierdzenie, że Gladstone przyszykował fundamenty pod stworzone przez Disraeliego imperium, później zaś je umocnił. Zaczniemy od jego pierwszego premierostwa, lat

1868-1874, kiedy, według własnych słów, był rzecznikiem „pokoju, gospodarki i reform” i jego czyny to potwierdzały. Landlord and Tenant Act z 1870 roku chronił biednych rolników, zwłaszcza irlandzkich, przed posiadaczami ziemskimi. Elementary Education Act z 1870 wprowadzała podstawy edukacji powszechnej zaś Trade Union Act z 1871 pierwszy raz w historii legalizował przynależność do związków zawodowych. Warunki życia w Zjednoczonym Królestwie zaczęły się poprawiać, jednak sama popularność Gladstone’a miała rychło spaść do zera. W tym samym roku, kiedy Ballot Act wprowadził tajne głosowanie w wyborach powszechnych i lokalnych, wprowadzono także Licensing Act wprowadzający obostrzenia i regulacje w handlu alkoholem oraz wyszynku, między innymi wymuszając godziny zamknięć pubów. Wg ówczesnych wigów oraz niektórych historyków to właśnie ta ustawa wyniosła do władzy Disraelego w 1874 roku. Brytyjczycy byli wściekli działaniami, które odbierali jako próbę odebrania ich ukochanych pubów i, wg. słów samego Gladstone’a „każdy pub w Zjednoczonym Królestwie stał się siedzibą komitetu Partii Konserwatywnej”. Gdy zaś przyszła wieść o przegranych wyborach, skwitował ją słowami „Zostaliśmy zmieceni potokami ginu i piwa”. Oprócz kwestii społecznych Gladstone zdołał zbalansować budżet krajowy a nawet sprawić, by zaczęły się w nim systematycznie pojawiać nadwyżki oraz wprowadzić absolutnie przełomową modernizację sił zbrojnych znaną jako reformy Cardwella. Zabroniono używania chłosty jako kary dyscyplinarnej, wprowadzono system awansu oparty na zasługach, nie pochodzeniu, skrócono okres służby i wprowadzono kategorię rezerwy... Armia Brytyjska, która niewiele się zmieniła od czasu Wellingtona, raptem zaczęła doganiać nowoczesność.

**Zostań mecenasem „Teologii Politycznej Co Tydzień”, jedyne
tygodnika filozoficznego w Polsce.**

Dziękujemy za wsparcie!

Po objęciu stanowiska premiera Disraeli nie zarzucił oczywiście zupełnie spraw polityki wewnętrznej. Wprowadził szereg ustaw poprawiających warunki mieszkaniowe ludności oraz sytuację sanitarną, a nawet mających ograniczyć niszczenie środowiska naturalnego. Jednak sławę przyniosło mu kupno w 1875 roku 44% akcji kanału Sueskiego. Był to śmiały ruch, podjęty przez premiera na jego własną odpowiedzialność, bez konsultacji z parlamentem. Wigowie zamierzali nawet użyć tego faktu do walki z Disraelim, ale nie zdecydowali się, kupno bowiem cieszyło się w społeczeństwie niespotykanym wręcz entuzjazmem. Imperium Brytyjskie jednym, prostym ruchem zabezpieczyło trasę łączącą je z dwiema głównymi koloniami: Indiami i Australią. Żeby tego było mało, akcje okazały się znakomitą inwestycją. Disraeli wydał na nie w 1875 roku 4 mln funtów, zaś w 1898 były już warte 24 mln funtów. Jeszcze większym sukcesem natomiast okazał się kongres berliński z 1878 roku, podczas którego Disraeli nie tylko zabezpieczył brytyjskie szlaki handlowe na wschodnim morzu Śródziemnym, lecz także okazał się, razem z Bismarckiem, architektem nowego podziału sił w Europie. Zjednoczone Królestwo zarzucało swoją pasywną rolę na Starym Kontynencie.

I jakkolwiek brytyjski lew dumnie wkroczył na międzynarodową arenę, to sytuacja w kraju była niewesoła. Skupiony na polityce zagranicznej Disraeli zaniedbał sprawy wewnętrzne i zbliżała się godzina, w której miał poczuć tego konsekwencje. Rozrachunek przyszedł w 1879 roku, kiedy zbiory w Wielkiej Brytanii okazały się najgorsze w całym XIX wieku. Dzięki polityce wolnego handlu zrównoważono to dostawami taniego zboża z Ameryki, ale rolnicy i posiadacze ziemscy, stanowiący tradycyjny elektorat torysów, utracili potężną część swych dochodów lub nawet zbankrutowali. Partia Konserwatywna utraciła poparcie swojej bazy, co doprowadziło ją do miażdżącej klęski w 1880 roku.

Kolejny rząd Gladstone'a wrócił do polityki krajowej i pracował nad nią energicznie. Podstawy elektryfikacji, zrównanie praw majątkowych kobiet zamężnych i niezamężnych, ułatwienie dostępu do łaźni publicznych oraz budowania nowych, zadbanie o dostęp do taniej komunikacji kolejowej dla robotników... Wigowie poświęcili wiele energii na to, by Zjednoczone Królestwo było coraz lepszym miejscem do życia, w tym również dla Irlandczyków, których status ulegał stopniowej poprawie.

Przeczytaj również: Imperializm – jądro ciemności?

Jednocześnie jednak poddani królowej Wiktorii rozsmakowali się w nowej pozycji rozdających karty w światowej polityce i nie chcieli tego utracić. Tymczasem Gladstone notował stratę po stracie. Klęska Imperium w pierwszej wojnie burskiej, policzek ze strony Turcji, która zamknęła Dardanele i zabroniła Royal Navy wpłynięcia na morze Czarne w odpowiedzi na szereg rosyjskich zwycięstw w Afganistanie, rozpad wciąż wspieranego przez Londyn Koncertu Mocarstw... Prawdziwa tragedia miała jednak miejsce w 1885 roku i kosztowała premiera jego stanowisko. Doszło wtedy do, znanego nam doskonale z „W pustyni i w puszczy”, powstania Mahdiego. Jak pamiętamy, Staś i Nel wiązali wielkie nadzieje ze stacjonującym w Chartumie „jenerałem Gordonem”, który jednak zginął, gdy upadło bronione przez niego miasto. Otóż generał Charles George Gordon słał do Londynu prośby o posiłki, Gladstone zaś początkowo mu ich odmówił, oficer złamał brytyjski rozkazy: miał tylko ewakuować Chartum, nie zaś go bronić. Gordon, będący znakomitym dowódcą, zdołał bronić miasta przez niemal rok, w tym czasie zaś jego popularność w kraju wzrosła do poziomu, w którym rząd nie miał wyjścia i musiał wysłać posiłki

krnąbrnemu dowódcy. Dowodzony przez Garneta Wolseleya korpus przybył jednak o dwa dni za późno: Chartum upadł, zaś jego dowódca został zabity. Gladstone został obwiniony o śmierć popularnego dowódcy i stracił prawie całe poparcie, jakim się cieszył do tego czasu. W roku listopadzie 1885 zrezygnował z funkcji premiera.

Odzyskał ją 1 lutego 1886 roku, mający go bowiem zastąpić Lord Salisbury przegrał głosowanie w Izbie Gmin. Utrzymał ją do czerwca po czym ponownie oddał Salisbury'emu i aż do 1892 roku był w opozycji. Wybory w 1892 wprawdzie wygrał, ale miał już 81 lat. Jego czwarty rząd istniał przez dwa lata i nie wniósł zbyt wiele do historii Zjednoczonego Królestwa.

Gladstone i Disraeli przeszli do historii jako legendy brytyjskiego parlamentaryzmu i twórcy potęgi wiktoriańskiego Zjednoczonego Królestwa. Być może jest coś pocieszającego w tym, że ich traktowanie siebie nawzajem wzbudziłoby prawdopodobnie potępienie nawet w dzisiejszych czasach, uważanych za „zierzch kultury parlamentarnej”. Nie mogę się jednak pozbyć wrażenia, że gdy ocenia się dwóch ludzi, których zaangażowanie i praca dla dobra swojego kraju i narodu nie podlegają dyskusji, to jakoś łatwiej zaakceptować ich barwne słownictwo...

dr Przemysław Mrówka

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[524]: „Disraeli. Imperium (nie)wyobrażone”**



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego